

Moja Ojczyzna

Tylko, czy na pewno pisana z dużej litery?

Nie wydaje się to dzisiaj dostatecznie uzasadnione. Ot, słowo pospolite, jak wiele innych. I chociaż autorka zawahała się, by je użyć w przypadkowym kontekście (broń Boże przed taką niegodziwością!), chętnie pobrzmiwa ono właśnie w takiej formie z okazji hucznie obchodzonych uroczystości. Politycy z „prawa”, „lewa” oraz wszelkich innych odcieni i skrajności manifestują wówczas swój polski rodowód.

Nie uchodzi, panowie bracia, nie uchodzi być tak pragmatycznym, gdy rzecz wkracza w sferę wartości!

Zapyta ktoś, dlaczego nie wolno zbijać kapitału politycznego przy święcie narodowym? A cóż to szkodzi przypomnieć Polakom, że Polska dla Polaków to świętość najwyższa, krwią przepojona! (a przy okazji przypomnieć wyborcom o sobie!)

Hm.....

A wyraz OJCZYŻNA mógłby być najdroższym, tak zwyczajnie, po prostu, bez zadęcia, lukrowanych wystąpień, sporów i kłótni pod lada pretekstem.

Ile człowieka w Polaku, którego może nie na próżno poszukiwał Norwid, tyle wartości naszego patriotyzmu. Bądźmy ludźmi dla siebie w scenerii codziennych zdarzeń, a wielka narodowa historia będzie trwała w naszych postawach, gestach, kulturze i przede wszystkim w sercach.

Określa nas bowiem dzisiaj nie to, co wzniosłe i bolesne, lecz wolność nam dana przez tych, którzy o nią walczyli. Unikając zbędnego patosu, musimy zachować o nich pamięć i z szacunkiem odnosić się do przeszłości. Pozbawione tej PAMIĘCI narody giną.

Z okazji narodowego święta bądźmy w dwójnasób szczęśliwi i radośni, by nam nie zbywało na tych uczuciach wobec siebie przez cały rok (to spore wyzwanie – 365 bądź 366 dni)